SPORT WODNY



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA

Rok V

WARSZAWA, KWIECIEŃ 1929

Nr. 6

CENA EGZEMPL. 1 ZŁ.

Angielskie poglądy na sport.

Ciekawy pogląd na kwestję skoków wypowiedział na zebraniu „Amateur Diving Association", członek zarządu Mr. R. P. Jones. W Anglji dotąd skoki do wody mają charakter pokazowy, nie było natomiast w tej konkurencji zawodów.

Pewna grupa, pod wpływem wzorów kontynentalnych pragnęła zrewidować program i wprowadzić konkurs skoków na wzór olimpijski. Pan Jones imieniem Związku zaprotestował dowodząc, że Anglicy pragną uprawiać ćwiczenia w formie gry (game). W walce cenią zwycięstwa jasne, widoczne, bezapelacyjne, w których zwycięzca naprawdę zwycięża przeciwnika. Ocena skoków pozostawiona jest sędziom.

System punktowania Anglikom nie odpowiada, gdyż nie pozwala na ocenę objektywną.

Z Warszawskiego Tow. Wioślarskiego.

Niedawno zdobyty przez stolicę pierwszy basen wioślarski dzięki zabiegom W. T. W. oddaje olbrzymie korzyści wioślarstwu warszawskiemu. Dzięki swym rozmiarom basen pozwala na zaprawę na ósemce, jedynce i dwójce podwójnej i stał się jedynym ośrodkiem treningowym przyczem, poza W. T. W., trenują tam wioślarze AZS-u, Wisły, Syreny i Policyjnego K. S.

Od początku kwietnia W. T. W. zaangażowało trenera niemieckiego, Rude Wiesenhütera.

Zarząd W. T. W. wznowił przyjmowanie młodzieży do osad sportowych na warunkach klubowych.

Kratochwila w dobrej formie.

Znany pływak Warszawskiego AZS-u, Rafał Kratochwila, przebywa teraz stale we Francji a niedawno na zawodach w Clermont osiągnął na 100 mtr. doskonały czas 1:10.2.

Ośrodek morski w Jastarni.

Jak już podawaliśmy ośrodek morski w Jastarni wykończony będzie w lecie r. b.

O rozmiarach gmachu niech świadczą następujące szczegóły: sala jadalna obliczona jest na sto osób, na parterze ma być osiem pokoi dla 40 osób, na piętrze — dla uczestników kursów żeglarskich: dwa pokoje jednoosobowe dla instruktorów, 10 pokoi czteroosobowych, dwa pokoje ośmioosobowe, razem więc na 56 uczni kursów żeglarskich. Załogi poszczególnych jachtów i łodzi będą miały osobne pokoje. Przy ośrodku stale zamieszkiwać będzie lekarz, specjalne pomieszczenie jest przewidziane na ambulatorjum. Dla ośrodka przeznaczone są dotąd nabyte objekty pływające:

Żaglowiec pilotowy „Junak",

2 jachty żaglowe o powierzchni żagli 35 m²,

jacht żaglowy o żaglu 46 m², z 12-konnym motorem pomocniczym.

jacht żaglowy z 30 m² żagla i 5-konnym motorem pomocniczym,

2 jole brzegowe z 26 m² żagla.

Wszystkie łodzie, z wyjątkiem „Junaka", prezentowanego przez Ligę Morską i Rzeczną, zostały nabyte w Hamburgu. Przewiduje się jeszcze nabycie motorówki i kilku łodzi wiosłowych dla ćwiczeń.

Dalszy swój tabor Ośrodek Morski będzie powiększał objektami wykonanemi w kraju, dając pracę naszym młodym stoczniom, które nie mogą się rozwinąć, mając zbyt mało zamówień.

Podział na klasy w pływaniu.

Podczas tegorocznych pływackich mistrzostw Polski wprowadzony zostanie poraz pierwszy podział zawodników na klasy, mianowicie: 1) klasa A, 2) klasa B, 3) młodziki.

Konferencja pływacka w Katowicach.

W Katowicach odbyła się niedawno konferencja porozumiewawcza w sprawie istniejącego od szeregu miesięcy rozłamu w łonie Śląskiego Okręgowego Związku Pływackiego.

Konferencji przewodniczył delegat Pol. Zw. Pływackiego p. Semadeni.

Walne zgromadzenie Śląskiego Związku, które miało się odbyć w listopadzie nie doszło do skutku, a protest klubów polskich w tej sprawie został przez P. Z. P. odrzucony.

Na zebraniu ostatniem postulaty klubów polskich mimo, że do niedawna były one w mniejszości, zostały uchwalone.

Do zarządu weszli: prezes p. Deutsch (Bielsko), viceprezes p. Fischer (Giszowiec), sekretarz por. Skoneczny (Bielsko), skarbnik p. Berlik (Siemianowice), kapitan Związkowy p. Brender (SKLA).

Śląski okręg liczy obecnie 10 klubów.

Nowy basen pływacki w stolicy.

Pierwszy w stolicy kryty basen pływacki przy ul. Grójeckiej, zostanie w lecie r. b. oddany do użytku. Wydatnego poparcia przy budowie basenu udzielił Okręgowy Urząd W. F. w Warszawie.

AZS. przystępuje również do budowy betonowego basenu otwartego w parku Skaryszewskim.

Pojedynek najszybszych motorówek.

Na plaży w Miami Beach rozegrano wielki mecz motorówek pomiędzy „Miss England" a „Miss Amerika VII". Łódź „Miss England" prowadzi słynny automobilista Segrave, który niedawno ustanowił na łodzi tej rekord szybkości wodnej — 125.9 km. na godzinę. Łódź amerykańską prowadził Gar Wood.

Mecz składał się z dwóch biegów na przestrzeni 12 mil ang.

W pierwszym spotkaniu motorówka amerykańska prowadziła o jakieś 200 mtr. przed „Miss England", jednak z powodu defektu w sterze musiała się wycofać i Segrave zwyciężył, osiągając szybkość 96 klm. na godzinę.

W drugim biegu wygrała motorówka amerykańska, jadąc z szybkością 113 klm. na godzinę, podczas gdy Segrave miał 79 klm. na godzinę.

W ogólnej jednak punktacji zwyciężył Segrave, zdobywając mniej punktów karnych.

172 i pół. km. na godzinę w motorówce.

Major angielski Segraeve, po swym rekordzie automobilowym i na motorówce (125.9 km. na godzinę oraz po zwycięskim pojedynku z Gar Wood'em, musiał wreszcie uchylić czoła przed kierowcą amerykańskim, który przed kilku dniami na motorówce „Miss America VII" ustanowił fenomenalny rekord szybkości — 172.45 km. na godzinę.

Rok 5. WARSZAWA, KWIECIEŃ 1929 r. Nr. 6

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

ROZPIĘTOŚĆ I METODA PRACY KLUBÓW.

Jeśli jakakolwiek organizacja, niezależnie od swego typu — sportowego, zawodowego, naukowego i t.p. — przystępuje do pracy z gorącem pragnieniem spełnienia zadań, dla których powołana została do życia — musi ona przedewszystkiem postawić przed sobą jasno określony cel, program i zakres pracy, oraz sposoby działania.

W miarę rozwoju swej działalności, w miarę dokonywanych postępów — każda organizacja, każde zrzeszenie ludzi musi co pewien czas kontrolować swój dorobek pracy, konfrontować zadanie swe z wymogami wciąż naprzód idącego życia i na tej podstawie budować dalsze etapy swego programu działania.

W przeciwnym wypadku — bieżące, codzienne troski organizacyjne zamkną program pracy w wąskie kółeczko małych kłopotów i spraw najpilniejszych, uniemożliwiając jasny rzut oka na perspektywę całego odcinka danej pracy, hamując inicjatywę i opóźniając właściwy rzut rozwoju.

Stoimy u progu nowego sezonu sportów letnich. Liczne w Polsce kluby, których zadaniem jest troska o rozwój sportów wodnych, szykują się do rozpoczęcia nowej kampanji. Od ich programu i umiejętności działania zależy los wielu tysięcy stowarzyszonych sportowców i wielekroć liczniejszych szeregów „dzikich".

Tak. W twierdzeniu powyższem niema przesady. Zarząd klubu, a szczególniej jego komisja sportowa, decyduje o natężeniu ruchu sportowego wśród członków klubu. Zarząd klubu umiejętną swą pracą, obliczoną na efekt propagandowy, decyduje także do pewnego stopnia o liczbie nowych zwolenników danego sportu i o jego popularności w społeczeństwie.

Nie będzie chyba przesady w twierdzeniu, że niemal wszystkie kluby nasze od lat paru zastygły jakby w raz ustalonych ramach programu prac. Utarł się jakiś — powiedzielibyśmy — tradycjonalizm w działalności klubów. Z roku na rok nic albo bardzo niewiele się zmienia. Z roku na rok kluby zawsze jako tako dbają o swoją ekstraklasę zawodników, wytężają wszystkie siły w okresie poprzedzającym poważniejsze zawody, dużo mniej uwagi poświęcają zawodnikom słabym i zgoła nic nie obchodzą ich ci, którzy dla tych czy innych względów nigdy nie „urodzą" jakiegoś poważnego wyczynu sportowego. Z roku na rok przygotowawcza praca do zawodów wyczerpuje jakgdyby rozpęd działalności klubów i po ostatnich w sezonie zawodach spokojnie spoczywają one na laurach.

Ten uświęcony tradycjonalizm pracy, przedstawiony przez nas w skrócie, w pełni zasługuje dziś na kompletną rewizję. Nie może się on ostać wobec wymagań życia. Nie może się ostać nietylko dlatego, że kraje wyżej w praktyce sportów posunięte dawno przeszły do innych sposobów działania, ale i dlatego także, że racja sportu polskiego wysuwa przed oblicze klubów bez porównania szersze, pilne i nośne zadania pracy.

Dla nas, rzecz prosta, miarodajną jest przedewszystkiem racja sportu polskiego. Dopiero na drugim planie postanowilibyśmy względy na sport zagraniczny, który może — jeśli zasługuje na to — być dla nas wzorem, ale też musi zarazem przejść przez filtry naszych własnych potrzeb i zadań narodowych.

Ta racja sportu polskiego wystawia postulaty jasno i wyraźnie sformułowane. Domaga się ona w pierwszym rzędzie realizowania przez sport postulatu poprawy zdrowia dla mas społeczeństwa. Domaga się dalej — spopularyzowania ćwiczeń należnych w takim stopniu, aby ogarnęły one całą młodzież, kształtując jej psychikę na mocny, zdecydowany ton czynnego stosunku do życia. Domaga się podnoszenia poziomu sportu w masach. Domaga się także budowania wysokiego poziomu u elity sportowców.

Zważmy, że to ostatnie zadanie, dziś niemal wyłącznie absorbujące uwagę zarządów klubów, nie jest zadaniem jedynem, ani też nawet najznośniejszem. Najznośniejszem stać się może w chwili, kiedy demokratyzacja sportu posunięta zostanie daleko i kiedy pierwszorzędnej dziś wagi zadanie propagandowe sportu tym sposobem stanie się niejako zbyteczne. Dziś natomiast — te właśnie hasła muszą być wysuwane na plan pierwszy, one bowiem czynią zadość najpilniejszej potrzebie narodowej dziedzinie sportu: zmierzają do podniesienia stanu zdrowia obywateli.

Kluby sportowe w myśl tych przesłanek winny postępować. Zastygłe formy działania jedynie w kierunku zawodów, tradycjonalizm opiekowania się jedynie „nadziejami" sportu i zgłaszanie désinteressement w stosunku do szarych mas — czekają pilnej reformy.



Zwolennicy Oxfordu dopingują z brzegu swoją ósemkę.

PRZED MISTRZOSTWAMI EUROPY W POLSCE.

Sport polski w roku bieżącym znalazł się w takim układzie stosunków międzynarodowych, że dwukrotnie przypadł mu zaszczyt odegrania roli popisowej.

Jedna z tych ról została już odegrana. Terenem, na którym się odbyła, było Zakopane, stolica naszych sportów zimowych. A głównym jej aktorem i wykonawcą był Polski Związek Narciarski, organizator wielkich międzynarodowych zawodów zakopiańskich, uznanych przez międzynarodowy związek za pierwsze oficjalne zawody o mistrzostwa Europy.

Przyznać trzeba otwarcie i z głębokim ukłonem w kierunku Polskiego Związku Narciarskiego, że zdał doskonale swój pierwszy egzamin z umiejętności organizowania wielkiej imprezy międzynarodowej, prezentując zagranicy świetną sprawność organizacyjną i dobrze przygotowanych zawodników polskich. Dość powiedzieć, że pod względem organizacyjnym zawody zakopiańskie w niczem nie ustępowały olimpijskim igrzyskom zimowym, odbytym w roku ubiegłym w St. Moritz.

Obecnie sport polski stoi przed drugą wielką próbą swej dojrzałości organizacyjnej, którą stanowić będą regaty wioślarskie o mistrzostwa Europy. Główną rolę odgrywa tu Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, zaszczytnie znany ze swej sprawności organizowaniu dorocznych regat wszechpolskich i posiadający dobre imię pod tym względem na terenie międzynarodowym. Dowiodły nam tego regaty olimpijskie, z których aż trzej przedstawiciele wioślarstwa polskiego brali czynny udział w funkcjach organizacyjnych.

Regaty o mistrzostwa Europy odbędą się w dniach 17 — 18 sierpnia w Bydgoszczy na kanale przy Brdyujściu. Nieco wcześniej — 15 i 16 sierpnia odbędzie się w Warszawie kongres międzynarodowego związku wioślarskiego.

Łaskawy protektorat nad tą wielką międzynarodowej wagi imprezą sportową przyjął Pan Prezydent Ignacy Mościcki, dostojny orędownik sportu naszego i najdostojniejszy sportsman — narciarz, jeździec i myśliwy.

Organizacja regat spoczywa — jak to już wspominaliśmy — w rękach Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, który wyłonił dla spraw tych specjalną komisję w składzie pięciu osób, a mianowicie: wiceprezes Alfred Loth, Jerzy Bojańczyk, B. Gędziorowski, M. Garstecki i Z. Musiał.

Związek Wioślarski ma przed sobą niezmiernie trudne zadanie. Sam fakt powierzenia Polsce organizacji mistrzostw Europy jest nielada zaszczytem i dowodzi dużego zaufania do Polski ze strony miarodajnych sfer międzynarodowych. Temwięcej, że Międzynarodowy Związek Wioślarski liczy sobie poważny szmat życia — istnieje przecież od roku 1892 — podczas gdy Polska przystąpiła doń zaledwie przed czteroma laty, jest więc jednym z najmłodszym członków F. I. S. A.

Dodajmy, że w roku bieżącym przypada jubileusz dziesięcioletniego istnienia Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich i że regaty o mistrzostwa Europy będą jakgdyby ukoronowaniem dziesięciolecia działalności Związku.

Te wszystkie okoliczności potęgują jeszcze wagę doniosłego w sporcie naszym faktu — organizowania mistrzostw Europy. I nakładają na wioślarstwo polskie zaszczytny, ale też i niezwykle odpowiedzialny obowiązek wywiązania się z trudnego zadania w sposób jaknajlepszy zarówno w stosunku do własnego społeczeństwa, jak i wobec opinji zagranicy.

Nie ulega przecież wątpliwości, że z racji organizowania tej wielkiej imprezy w grę wchodzi prestige Polski sportowej, a może i nietylko sportowej. Bowiem na podstawie sprawności i umiejętności organizacyjnych — cudzoziemcy wyrobią sobie sąd nietylko o naszem wyrobieniu w sprawach sportu, nietylko o poziomie jego, lecz sądzić będą również o naszych zdolnościach i umiejętnościach organizowania wogóle, o naszej dojrzałości do chwytania mocną ręką i właściwego kierowania sprawami natury społeczno-organizacyjnej.

Dlatego też wioślarskie mistrzostwa Europy organizowane w Polsce muszą wypaść wspaniale. Udział w przygotowaniu ich wziąć muszą wszystkie czynniki zainteresowane, zarówno państwowe jak samorządowe (Bydgoszcz), zarówno P. Z. T. W. jak wszystkie kluby wioślarskie i wszyscy klubów tych członkowie.

W Bydgoszczy dla sprawy tej utworzono już specjalną Komisję Magistracką z prezydentem Chmielarskim na czele. Komisja ta współpracuje z zarządem Związku w Warszawie. Do kompetencji jej należeć będą sprawy kwaterunkowe zawodników i gości zagranicz-

nych oraz krajowych, a także ogólne przystosowanie warunków bydgoskich do potrzeb tak wielkiej imprezy sportowej i zjazdu cudzoziemców.

Magistrat bydgoski zamierza ponadto wybudować schron na łodzie i nowocześnie urządzoną szatnię przy torze wioślarskim w Brdyujściu.

Inspekcja dróg wodnych przystępuje do przedłużenia toru przez wybudowanie stałego startu, rozszerzając kanał przy śluzie Fordońskiej. Dzięki temu tor osiągnie przepisową długość, a szerokość jego pozwoli startować jednocześnie 6 łodziom.

Fundusze niezbędne na organizację mistrzostw zbiera P. Z. T. W., wypuszczając specjalne marki w cenie 50 gr., 1 zł. i 1.50. Ponadto na zasadzie powziętej przez sejmik wioślarski uchwały wszystkie kluby dobrowolnie opodatkowały się po 4 zł. od członka.

Zbiórka sum na organizację regat winna dokonywać się w przyspieszonem tempie. Koszty organizacji będą olbrzymie. Dość powiedzieć, że w myśl regulaminu międzynarodowego, wszyscy zawodnicy zagraniczni otrzymać muszą określoną indemnizację swych kosztów, co stanowić będzie w przybliżeniu olbrzymię sumę około 180.000 złotych. A jest to dopiero jedna pozycja wydatków!

Niewątpliwie z pośród wielu czynników zainteresowanych w akcji organizacyjnej wioślarskich mistrzostw Europy, olbrzymia większość zadań spoczywa na zarządzie P. Z. T. W. On też oficjalnie odpowiadać będzie za organizacyjny sukces i ewentualne braki. Ale doświadczenie Związku w tych sprawach, tradycyjnie świetna organizacja mistrzostw wszechpolskich, a wreszcie ostatnie doświadczenie amsterdamskich regat olimpijskich, zapewniają nas, że z całym spokojem prestige wioślarstwa polskiego rękom i głowie Związku powierzyć możemy.

Jeśli jednak nasz sukces organizacyjny zależy przedewszystkiem od Związku, to zapominać nie należy, że wysiłki sportowe regat mistrzowskich spoczywają w rękach klubów. Od nich też zależy powodzenie zbiórki funduszów, na cele mistrzostw Europy.

W obu tych kierunkach kluby rozwinąć muszą energiczną działalność.

W dziedzinie przygotowań sportowych—najpilniejszą jest sprawa trenerów, o zdobycie których postarać się powinny większe i bogatsze kluby. A następnie decydującą sprawą będzie sprężyste zorganizowanie i pokierowanie treningami.

Wioślarze nasi mają za sobą naprawdę wielki sukces olimpijski w regatach amsterdamskich. Należą dziś do najlepszej klasy europejskiej. W opinji międzynarodowej urobili sobie markę groźnych przeciwników.

Tej opinji muszą odpowiedzieć w sposób, który nie zawiedzie oczekiwań społeczeństwa polskiego.

M.

100 LAT REGAT OXFORD — CAMBRIDGE.

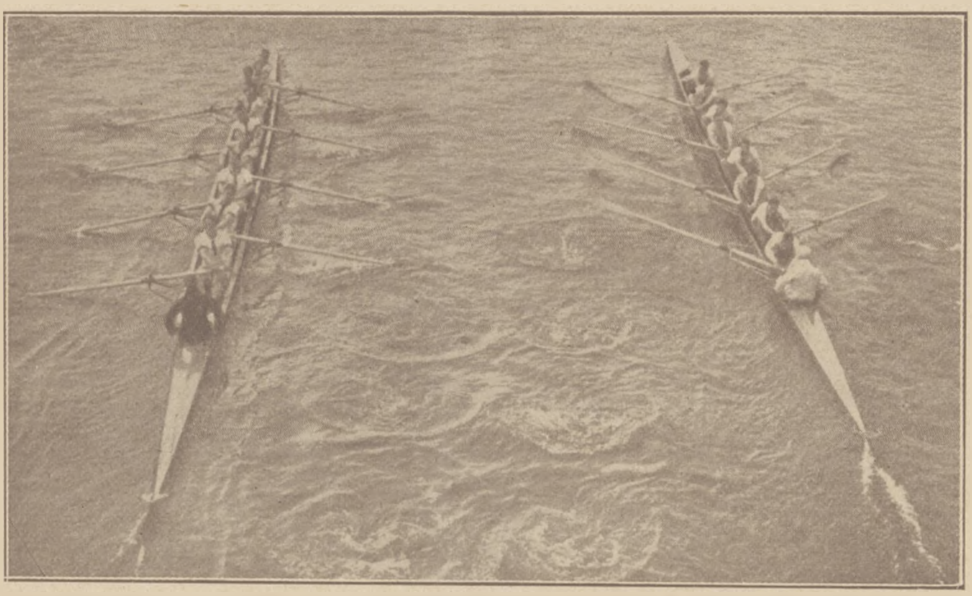
Ostatni tydzień przed regatami.

Londyn, 18 marca.

Cały Londyn o niczem innem nie mówi, tylko o zbliżającem się święcie narodowem — sobotnich regatach Oxford — Cambridge. Wszystkie bez wyjątku gazety udzielają swym kolumn do najrozmaitszego rodzaju artykułów w tej kwestji. Cała Anglja podzieliła się na dwa obozy: ciemno i jasno-niebieskich. Gdy się zdaleka widzi dwuch obywateli zawzięcie giestykulujących oznacza, to że omawiają szanse uniwersytetów, jeżeli się nie spierają na ten temat. Kluby wioślarskie Londynu oczekując sutych żniw zachwalają plakatami dogodność umieszczenia się na ich przystaniach i gruntach, obiecując, za skądinąd słoną opłatą, ujrzenia całego przebiegu regat (?!!). Coprawda dzień w dzień można obserwować zjazdy torów przez obie osady. Wymierzono im czasy we wszystkich fragmentach toru. Codziennie miljony ludzi obserwuje te treningi, urządzają im nielada owacje, tak jakby zwycięstwo już było zdecydowane. Ważą się na szalach możliwości pro i contra, przyjmuje się pod



Mapka trasy z lotu ptaka.



Po starcie biegu Oxford — Cambridge.

uwagę zdrowie, usposobienie, wygląd stroków, humor osady, napięcie głosu cox'a, zdenerwowanie trenera. Nieskończone debaty na temat ruchomych dulek, stylów, ilości pociągnięć na minutę etc. Omawia się ostatnie stadium treningowe z takimi szczegółami, że aż dziw bierze, kto ich dostarcza.

Nickalls woził swych pupilów na odpoczynek nad morze do Bournemouth na niedzielę wygodnym sypialnym charabanc'iem. Tam spędzili na leżakach cudowny wiosenny słoneczny dzień i w poniedziałek powrócili do pracy. Cóż było za rozczarowanie gdy przy pierwszym starcie Graham (stroke) złapał strasznego kraba (po naszemu szczupaka) i dopiero za drugim razem udało mu się start zrobić w 10½, 20½ i 40 pociągnięć, co uważane było za zupełnie niewystarczające.

Niewiem czy nie jestem spóźniony ze swą informacją, lecz pragnę podkreślić, że podobne określenie startu, jaknajszerzej teraz praktykowane, daje wyczerpujący obraz tego jak się start wykonało. Pierwsza cyfra (10½) oznacza ilość pociągnieć w pierwszych piętnastu sekundach po strzale, druga cyfra w pierwszej półminucie i trzecia w pierwszej minucie. Najwięcej uderzającą dla mnie jest cyfra 40, gdyż przyjąwszy pod uwagę start z miejsca, można sobie wyobrazić, że przytem samem co przy starcie natężeniu woli i mięśni, można zrobić w minucie lansée do 45 — 48 uderzeń. Powtarzam, że te cyfry (10½, 20½ i 40) uważane były za niewystarczające.

Oxford w poniedziałek sprowadziło osadę Christ's College dla podciągania. Christ's College jest w „głowie rzeki" (Head of the river) w Oxford, czyli że ma pierwsze miejsce na rzece w dorocznych konkursach o pierwszeństwo uniwersytetu. Ci przy starcie zrobili 10, 19 i 37 pociągnięć, puszczeni naprzód, aby się utrzymać, musieli ciągnąć 28 wtedy kiedy mistrzowska osada dawała tylko 23.

Brocklebank, stroke mistrzowskiej osady zwiększył tempo do 35, wtedy Christ musiało dać pełnych 40, aby





Początek i koniec pociągnięcia Cambridge.



Po dwóch kilometrach Cambridge prowadził o dwie długości przed Oxfordem.

nie pozostawać w tyle. Cambridge spędzało niedzielę w Brighton i zdążyło w poniedziałek przyjechać nad rzeką w momencie, kiedy Oxford wsiadało do łodzi. I tu stał się fakt, który by nie mógł stać się u nas na Wiśle. Cała osada z trenerem wsiadła do motorówki i jechała obok zjeżdżających tor przeciwników, przyglądając się, wyjadając, jakby u nas się powiedziało, wszystkie ich słabe strony i zalety. To na mnie zrobiło imponujące wrażenie. Żadnych sekretów, wiara w swą pracę i siłę im tylko przyświeca — nadzwyczajnie budujący widok. Teraz spróbuję porównać pracę dwu osad. W zeszłym tygodniu praca obu osad była bardzo ciężka. Każda z osad dwa razy zjechała tor pełną siłą i po dwa razy mieli siedmiominutowe próby „na całego", nie licząc codziennego oznajmiania się z torem i prądem i ćwiczenia startów. O ile dwa tygodnie temu żadna z osad nie zadawalała trenerów, o tyle w zeszłym tygodniu obie osady, jakby znalazły swą formę.

Ogromną zasługą Nickalls'a a jest zwiększenie tempa w Oxfordzkiej osadzie, człowiek ten wkładając niezmierzone ilości energji i wiedzy w treningi, zmienił formę osady do niepoznania, chociaż wciąż Oxford nie jest tak „smart" (elegancki) jak Cambridge.

Z drugiej strony Escombe, dyktator osada Cambridge, ze swą niezrównaną znajomością rzeki i prądu, doprowadził ósemkę do takiej perfekcji w sensie zgrania, że rzeczywiście rozkoszą jest patrzeć jak ci ludzie wzajemnie się czują. Ogólnem wrażeniem jest, że Cambridge jest więcej wykończoną osadą, oczywiście w tem lepszem znaczeniu słowa, niż Oxford, której jeszcze pozostaje dużo pracy aby dojść do perfekcji swoich przeciwników. Oxford nadrabia ambicją i wielką energją





Początek i koniec pociągnięcia Oxfordu.

niema zaś dostatecznej stabilizacji łodzi i długości pociągnięcia.

O ile Cambridge, przy swojej bardzo mocnej środkowej czwórce, cudownie używa nóg w środku pociągnięcia, o tyle Oxford przy swej niespożytej energji przy 30 pociągnięciach zawsze robi wrażenie trzydziestu trzech lub więcej.

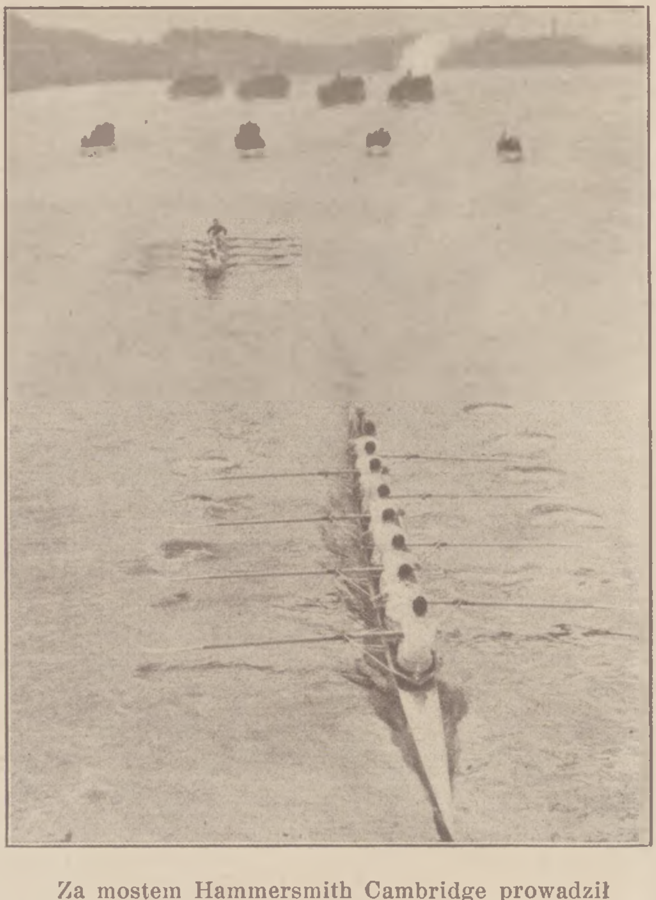
Oxford ma za sobą w tym sezonie treningowym pobicie rekordu czasu, niezwalczonego od roku 1899. Złe języki przypisują ten fakt sprzyjającej wodzie (w tym momencie podobno był odpływ) i atmosferycznym warunkom, zawsze jednak fakt pozostał faktem. Cambridge też w tyle nie pozostaje— byle jaka osada nie podołałaby pokryć tor w 18 minut 36 sekund.

W każdym razie obie osady z dnia na dzień okazują takie błyskawiczne postępy i tak swymi coraz to nowymi wyczynami zadziwiają znawców, że wszyscy twierdzą, że ta osiemdziesiąta próba będzie nielada emocją i rok ten będzie zapisany w historji regat, jako nadzwyczajny. Został tydzień. Bardzo ciekawe, jak użyją tego tygodnia trenerzy do wycyzelowania drobnych braków swych, ja zaś tymczasem obmyślam najlepszy sposób i miejsce skąd bym mógł jaknajwięcej zobaczyć i potem jaknajszczegółowiej odpowiedzieć.

Zwycięstwo Cambridge.

Londyn, 23 marca 1929.

Sobota rano, miasto udekorowane flagami, czuje się powszechny świąteczny nastrój, daleko uroczystszy niż zwyczajny, sobotni. Z jednej strony wesela i uroku dodaje cudowne wiosenne słońce, z drugiej przyćmiła radość, żałoba po Marszałku Foch'u, przeto wszystkie sztandary opuszczone do pół masztu.



Za mostem Hammersmith Cambridge prowadził już o 3 długości.

Literalnie wszyscy na ulicy zadeklarowali swe sympatje dla jednej z walczących dziś stron, w ten lub inny sposób manifestując ciemno lub jasno niebieski kolor. Przekupnie z wstążeczkami, lalkami, maskotami nie nadążają dostarczyć emblematów — cały Londyn na niebiesko. Bogate limuziny udekorowane wstęgami, taksówki z kolorami na chłodnicach, panie, dzieci, nawet pieski z niebieskiemi kokardkami. Pospolity gazeciarz i zamiatacz ulicy, robotnik, mleczarz — wszystko to, niewiadomo jakiemi drogami, stali się zwolennikami jednego lub drugiego odcieniu dzisiejszej barwy. Ja od rana zaryzykowałem kupić jasno-niebieską maskotę i, wstydliwie schowawszy ją do kieszeni, udałem się wielkim coachem na brzeg rzeki.

Jak i w innych krajach, tutejsze rzeki mają wzdłuż swych brzegów wąski pas wywłaszczonego gruntu, w którym wiją się wzdłuż miast nawet ścieżki lub drogi dla holowania po rzece ciężarów. Na ten dzień, a właściwie na ten ranek, władze wydzierżawiają odcinki pasa przyrzecznego klubom i stowarzyszeniom, te zaś ze swej strony, sprzedając wejściowe bilety, nieźle na tej finansowej tranzakcji wychodzą. Uniwersytety też organizują takie płatne trybuny „ad hoc", oczywiście wybierając najciekawsze miejsca, „Cambridge enclosure" na które ja się udałem, umiejscowiło się na trzeciej mili, czyli w miejscu gdzie rozgrywa się najcięższe zmaganie, gdzie w większości wypadków decyduje się zwycięstwo. Strzał startowy miał być punkt o dwunastej, lecz na mostach i embankments już od szóstej rano zapobiegliwi entuzjaści pozajmowali wygodniejsze miejsca. Można śmiało powiedzieć, że jak tor długi (4¼ mili — 7,2 kilometrów) tak o godzinie dziesiątej już bezpłatnych miejsc nie było. Ceny miejsc wahały się od sześciu pensów do jednego funta, zależnie od przedsiębiorczej firmy i umiejscowienia wzdłuż toru trybuny. Nad rzeką miało się wrażenie, że wszystkie biura i fabryki na ten ranek opustoszały. Robotnicy z rodzinami i jedzeniem, całe szkoły parami, niezliczone rzesze cyklistów, motocyklistów i automobilistów ściągnęło nad rzekę. W szykowniejszych „enclusures", jak na Derby lub National, dnia tego można było zobaczyć najwspanialsze wiosenne stroje, przepiękne rasowe psy, które stanowią obecnie jakby dopełnienie damskiej toalety.

Umieściłem się początkowo pod gigantycznymi megafonami, aby usłyszeć cały przebieg przygotowań literalnie zapakowaną łodziami, motorówkami i statkami rzekę.

Tuż przed dwunastą przedefilowały dwie ósemki w strojach z przed stu laty, kiedy to wiosłowało się na regatach w cylindrach, krochmalonych kołnierzykach i temu podobnych, ułatwiających ruchy atrybutach elegancji. Tuż za nimi, wyścigowymi motorówkami zjechali tor sternicy osad, po raz ostatni faszerowani przez trenerów tajemnicami prądu, zakrętów i wirów. Cały przebieg regat nadawano przez radjo z motorówki podążającej tuż za łodziami. Mała stacja nadawcza, przed mikrofonem której dwuch zawców rzeczy w formie dyalogu komunikowali światu co się dzieje. W zeszłym roku robił to sam Nickalls, dziś zastąpił go Escombe, który robił to wyśmienicie ze swym interlokutorem. Tuż na łodzi siedział jakiś staruszek, który opowiedział drżącym głosem historyjkę z roku 1850, przed założeniem pierwszego transoceanicznego kablu telegraficznego, i kiedy Amerykanie czekali wiadomości o wyniku trzy tygodnie. Dziś zaś mogą zawdzięczając radju jakby być obecnymi na regatach. Wszyscy z napięciem wsłuchują się w opowiadany przebieg przygotowań.



Obie osady po ukończeniu biegu. Ósemka Oxfordu (na lewo) kompletnie wyczerpana.

Punkt o dwunastej rzekę jakby wymiotło, wszystko co pływało—przybiło brzegu, bez nawoływań i krzyków. Nawet wielkie transporty holownicze zatrzymały się, aby nie robić fali — na dwadzieścia minut rzeka zamarła...

W niebiosach szybują niezliczone ilości aeroplanów, wszystko, co lata — korzysta z cudnej pogody aby z góry jak na dłoni obserwować cały tor naraz.

Tak ich było dużo, że obawa brała aby na tych szlakach podniebnych nie zabrakło miejsca i aby nie było jakiego fatalnego zderzenia.

Wreszcie dwanaście minut po dwunastej ruszyli...

Z początku uszy wszystkich zawisły na megafonach... Starty udały się wyśmienicie, Oxford zlekka prowadzi, co chwila Escombe liczy uderzenia do dziesięciu, to jednych, to drugich. Cambridge w pierwszej minucie ruszył na 38, Oxford na 36. Jak już mówiłem Oxford jest osadą więcej nerwową, mniej wyrobioną, lżejszą. Za parę minut tempo spada do 32 (Cam) i 34 (Oxf). Cambridge dochodzi, równa się, jakiś czas idą razem, wreszcie pomału, lecz pewnie zaczyna obstawiać. Obie osady pięknie, równo wiosłują. Cambridge, jakby pewny siebie nie zmienia swoich trzydziestu, już jest łódź różnicy. Oxford zaczyna się denerwować, lecz po dziesięciu minutach widocznie słabnie.

Za zakrętem zjawiają się dwa białe paski łodzi. Zdaleka słychać głuchy poryk tłumu, wszystkie statki zaczynają gwizdać, motorówki ryczeć — gwałt robi się nieopisany. Wszyscy zaczynają naraz mówić, giestykulować, wreszcie drzeć się wniebogłosy... Już megafonów nie słychać, już można samemu liczyć pociągnięcia. Miarowe 30 i 29, spokojne długie pociągnięcia Cambridge, już różnica dwie łodzie, finish jeszcze daleko, trzeba się mieć na baczności, bywają różne wypadki. Już trzy łodzie, Oxford robi szalone wysiłki, lecz coś się tam u nich załamało, sternik milczy, smutnym wzrokiem mierzy odległość od steru przeciwników. Cambridge już pewne zwycięstwa, jednak zachowuje ostrożność, już tylko wypadek może im wyrwać palmę pierwszeństwa. Ileż to razy w ciągu stu lat widzimy w rubryce „uwagi ogólne" — lakoniczne: „łódź zatonęła"! Dziś to się nie zdaje możliwem, Tamiza spokojnie toczy swe fale w morze, jakby chciała pomóc tym dwum igłom drewnianym pruć swe łono...

Środkiem rzeki sunie dziwna procesja i przodem, jakby dwie zabawki, dwa krótkie szeregi białych miarowo wachających się małych człowieczków, siedzących we wodzie samej, poruszających długiemi pajęczemy, jasnemi nogami, za nimi pięć szybkobieżnych wszystko notujących i na świat cały natychmiast rozsyłających motorówek, wreszcie cztery duże, czarne, poważne statki, pełne mrowia ludzkiego — tam płyną rodziny, uniwersytety i wogóle ludzie zbliżeni do osiemnastu najpopularniejszych dziś na cały kraj młodzianów.

Dystans między łodziami wydłuża się, klęska Oxonians rośnie... Do finishu dochodzą z różnicą siedmiu łodzi (25 sekund)!.

Olbrzymy Cantabs zrównały liczbę wygranych w ciągu stulecia — jest ich po czterdzieści... Dziewiąta wygrana po wojnie, szósta zrzędu!

Jak i należało się spodziewać łódź dopędzająca, a przynajmniej starająca się wyrównać, zawsze więcej się wyczerpuje. Po mecie cały Oxford się kładzie. Barr mdleje, gdyż zaczął już z niewielką gorączką. Wynoszą go z łodzi przy ogłuszających owacjach tłumów.

Następuje wielkie odprężenie, reakcja po silnem nerwowem napięciu — wszyscy zaczynają myśleć o posiłku, o sposobie powrotu do domów. co jest kwestją bardzo ważną i zastanawiającą! Rozładowanie tych paru miljonów zebranych nad rzeką ludzi, przez ciasne nadbrzeżne uliczki nie jest rzeczą łatwą. Dość powiedzieć, że dotarłem do centrum miasta w trzy godziny — wtedy kiedy na miejsce jechałem najwyżej dwadzieścia minut. W takich razach najprędzej jest posuwać się piechotą. Wkoło widać roześmiane twarze zwolenników jasno-niebieskich i trochę smutne tych z przeciwnego obozu, zresztą zawsze w takich razach znajdujemy pocieszenie: influenza biednego Barr'a zjednała mu sympatję całej Anglji.

Wieczorem według tradycji, bez względu na wzmocnione patrole policyjne, odbyły się orgje na Piccadilly Circus i w teatrach. Znawcy jednak twierdzą, że w tym roku awantury nie były nader gwałtowne.

Witold Hulanicki.

Z ZAGADNIEŃ ORGANIZACYJNYCH.

Brak ludzi do pracy!

Oto ostateczna odpowiedź, wszystkich działaczy sportowych, gdy spotkają się z zarzutem bezczynności.

Od paru lat u steru stoją ciągle ci sami ludzie. Czy to w najwyższych władzach sportowych, czy w związkach państwowych, czy wreszcie w klubach — spotykamy ciągle te same nazwiska, ciągle te same osoby. Brak nowych sił daje się odczuwać dotkliwie. Starzy odchodzą, nie zostawiając następców. Nie rzadkim jest objaw pełnienia przez jednego człowieka, paru różnych funkcyj, w różnych organizacjach sportowych. Ludzie się dwoją, troją, by załatać braki, lecz jasnem jest, że robota na tem cierpi. Obecni działacze w znacznej większości są już mówiąc po sportowemu „wypompowani". Chcieliby odejść, nie mają jednak, komu zdać tych funkcyj.

Inicjatywa, młodzieńczy rozmach zamiera, zostaje rutyna, która pozwala towarzystwom wegetować. Jakież są przyczyny, takiego stanu rzeczy?

Brak kierowników nie jest tylko naszym udziałem. Na też samą chorobę cierpi również i sport zagraniczny. I tu i tam przyczyny choroby są podobne. Ciężkie położenie gospodarcze wymaga wytężonej walki o byt, młodzież chcąc zapewnić sobie stanowisko, musi borykać się z trudnościami, część czasu pochłania rozrywka, dla pracy społecznej, dla ogółu — czasu brak.

Szerzący sie po wojnie materjalizm, żądza użycia, obniżenie się poziomu kulturalnego, wprowadziło na widownię nowy typ ludzi bezideowych groszorobów, którzy obowiązku pracy społecznej nie uznają. Od społeczeństwa umieją oni brać, wzamian społeczeństwu nic dawać nie chcą. Od tych niczego nie można się spodziewać, więc jak mówi Dante: garda e passa, spójrzmy i idźmy dalej. W towarzystwach starych, przedwojennych praca opierała się na pokoleniu, które sportem zajęło się przed zawieruchą wojenną. I dziś jeszcze wielu działaczy sportowych rekrutuje się z czasów 1905—1914.

Z reguły są to ludzie na stanowiskach, poważni, zrównoważeni, sport szczerze miłujący, niezależni. Niestety pokolenie to odchodzi. Wojna zerwała ciągłość pracy. Brak paru roczników działaczów, których rutyny i doświadczenia życiowego nie można w zupełności zastąpić młodzieńczym zapałem młodych. Tembardziej, że i z młodymi „dobrze nie jest".

Potrzeba długiej pracy celem poznania mechanizmu, nabycia rutyny, opanowania przedmiotu.

Jednostki zdradzające pociąg do pracy organizacyjnej, posiadające zmysł przewodzenia, trzeba starannie wyławiać — stawiać na stanowiskach pomocniczych, wtajemniczając w tok pracy. Nie powinno nas zrażać, że młody element jest często narwany i lekkomyślny. Lata zrobią swoje — przyjdzie rutyna, a z nią odpowiedzialność i solidarność.

Niemniejszej wagi jest zagadnienie związania ludzi z towarzystwem, wpojenia przekonania, że sport jest naszym wspólnym dobrem i że tylko pracą kolektywną można coś osiągnąć.

Zebrania informacyjne, komunikaty w prasie podtrzymują ciągłość zainteresowań, zachęcają do pracy dla wspólnego dobra.

Kierownik w swojej pracy nie powinien się czuć odosobniony, przeciwnie musi wiedzieć, że to co jest jego troską obchodzi również wszystkich.

Sportowcy muszą uznać wartość pracy kierowniczej.

Wybitna indywidualność w zarządzie nie mniejszą posiada wartość niż subwencja, lub sukces zawodników.

O losach sportu decydują bowiem, nie tylko n o g a c z e, lecz głównie i przedewszystkiem g ł o w a c z e.

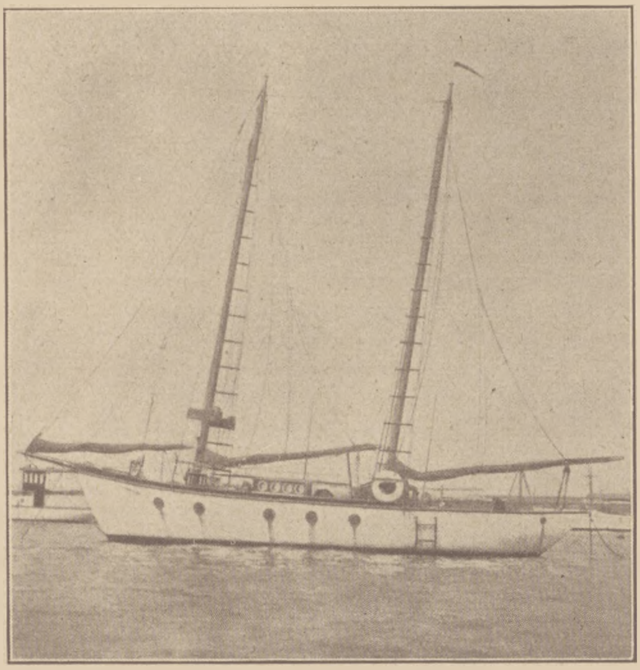
Młodzież dzisiejsza nie ma ambicji przewodzenia. Woli być kierowaną. Nie dając nic z siebie, zastrzega sobie prawo surowej i złośliwej krytyki. Los działacza sportowego jest godny pożałowania. Funkcje swe pełni honorowo, poświęca wiele drogiego czasu, dobrej woli i pracy, w zamian spotyka obojętność. Biadania nad złem nie pomogą, to też celem poprzednich wywodów nie był jałowy żal. Chodziło mi o djagnozę choroby, aby znaleźć odpowiednie lekarstwo.

Praca kierowników jest niewdzięczna, należy ją ułatwić.

W pierwszym rzędzie należy odciążyć kierownictwo, od wszelkich mechanicznych manipulacyj administracyjnych, które może wykonać płatny funkcjonarjusz. Nie można wymagać, by kierownik myślał o całości pracy, reprezentacji itd., a jednocześnie pełnił funkcje sekretarza, skarbnika ...i woźnego.

Wiemy w jak wielkim stopniu rozwój towarzystwa zależy od indywidualności i zmysłu organizacyjnego kierownika, to też zawczasu należy zabiegać, aby znaleźć odpowiedni materjał na następców. Materjał ten należy wychować. Nikt genjuszem się nie narodził.

A. H.



„Sturdy" dwumasztowy szkuner na którym Edward Miles przebył samotnie w 44 dni Atlantyk od portu Brooklyn do Gibraltaru. „Sturdy" został zaprojektowany i zbudowany przez właściciela, który podobnie jak Pidgeon i Gerbault wybrał się w samotną podróż dookoła świata.

Kurs narciarski dla wioślarzy.

Wioślarze AZS-u Warszawskiego wzięli udział w kursie narciarskim zorganizowanym Pięciu Stawach Polskich. Kierownikiem kursu był najlepszy polski narciarz — Bronek Czech.



Tak pokaźnego balastu potrzeba dla zrównoważenia łodzi przy silnej bryzie.

Wycieczka wodna po Wiśle.

Rzucony przez Ligę Morską i Rzeczną projekt urządzenia wielkiej Pływby wachlarzem Wisły do morza spotkał się z radosnem przyjęciem w świecie sportowym i miłym oddźwiękiem w całem społeczeństwie.

Tegoroczna Pływba ma się stać rewją turystyczną sił wodnych Polski i wielką demonstracją naszego sportu wodnego na rzecz morza. W Pływbie mają wziąć udział statki wszelkich typów zarówno klubowe, jak prywatne, rozpoczynając drogę od miejsca, w którem je spuszczono na wodę, kierując się wdół rzeki, aby po drodze łączyć się z innemi flotyllami i razem wędrować dalej.

Wzdłuż dróg wodnych mają być ustanowione punkty zborne, do których przebywać można zosobna, z których atoli wyrusza się razem na zarządzenie kierownictwa Pływby. W punktach tych zorganizowana będzie aprowizacja, tudzież pomoc techniczna i sanitarna, oraz kontrola przepływających statków.

Zawodnictwo o szybkość jest wykluczone, aż do ostatniego etapu, który proponuje się w Grudziądzu. Z Grudziądza do Tczewa jest możliwy bieg konkursowy, do którego atoli staną łodzie oznaczonych klas, a więc: 1) składaki, 2) łodzie kanadyjskie, 3) żaglówki o 5 m^2 żagla, 4) krótkowiosłowe czwórki turystyczne. Wszystkie inne statki wyruszą poza konkursem.

Dla zorganizowania Pływby mają być powołane do życia komitety regjonalne, których zadaniem będzie zorganizowanie flotylli i kwalifikacja zgłoszonych do Pływby statków i uczestników.

Komitet Centralny Pływby wyznaczy nie długo terminy zbiórek na punktach kontrolnych, zaś flotylle poszczególnych dopływów ustalą same dni wyjazdów w ten sposób, by na miejscu być o oznaczonym czasie. Nagrody przewidziane są narazie za: 1) długość odbytej drogi (kanały i droga wgórę obliczone będą w/g klucza) 2) formę załogi i statku, 3) wzorowy dziennik okrętowy 4) konstrukcję statku 5) spostrzeżenia w czasie podróży

Nadto nagrody dla całych grup za: 1) liczebność flotylli 2) sprawność zbiorowego manewrowania i t. d. Niezależnie od nagród za szybkość w ostatecznym konkursie.

Po zakończeniu konkursu w Tczewie nastąpi klasyfikacja statków i przejazd do Gdyni i Jastarni, gdzie uczestnicy wezmą udział w uroczystościach ośrodka morskiego i gdzie nastąpi rozdanie nagród.



Bardzo rozpowszechniona w Ameryce jazda na deskach ciągnionych przez motorówki.

TABELA MISTRZOSTW POLSKI W PŁYWANIU

1922 — 1928

PANOWIE	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
100 m. st. dowol.	Suszycki	1:28.8 Seweryński	1:16.8 Kuncewicz	1:17.5 Kuncewicz	1:17.2 Kuncewicz	1:12.5 Kuncewicz	1:12 Kuncewicz
400 „ „ „	Jurkowski	9:21.8 Zajst	7:07.1 Dette	7:05 Kuncewicz	6:57.8 Kuncewicz	6:23 Kratochwila	6:00.2 Kott
1500 „ „ „	Jurkowski	—	—	30:11.9 Siwicki	28:22 Matysiak	26:28.9 Kratochwila	24:42.4 Kott
200 m. st. klas.	Tratt	3:38.7 Schönfeld	3:15.1 Dette	3:27.2 Jurkowski	3:20.3 Siwicki	3:15.2 Jurkowski	3:14.8 Jurkowski
100 m. nawznak	Swięcicki	1:44.8 Smolka	1:34 Dette	1:35.6 Schönfeld	1:35.5 Schönfeld	1:31:6 Schönfeld	1:30.4 Trytko
Sztafeta 4 x 50 m.	—	2:21 W. K. S.	2:11.5 E. K. S.	2:31.3 W. K. S.	—	—	—
„ 5 x 50 m.	—	—	—	—	3:10 AZS. Warsz.	3:03.4 AZS. Warsz.	2:58.2 AZS. Lwów
„ 4 x 200 m.	W. K. W.	—	—	—	—	13:20 AZS. Warsz.	12:33.4 AZS. Warsz
Skoki wieżowe	Eisenbett	Świszczowski	Süssman	Schönfeld	Maerz	Maerz	Maerz
„ z trampoliny	—	—	Süssman	Sieńkowski	Maerz	Hulanicki	Maerz
Długodystansowy	—	—	—	—	—	Jurkowski (5 km. — 1 38:42.6)	Nowicki (3 km. — 1:05:13.8)
Water - polo	—	—	—	Jutrzenka przed Cracovią i AZS. Warsz.	Jutrzenka przed Cracovią i AZS. Warsz.	Jutrzenka przed AZS. Warsz. i Hakoahem	Makabi przed AZS. Warsz.
PANIE							
100 m. st. dowol.	Samolakówna	2:03.4 Schreiberówna	1:52.6 Schreiberówna	1:48.5 Tratowa	1:47.4 Kajzerówna	1:42.8 Kajzerówna	1:33.5 Iżycka
400 „ „ „	Dorożyńska	9:13.5 Estreicherówna	8:53.7 Schreiberówna	8:31.6 Tratowa	8:16.8 Aufrichtówna	7:54.6 Kajzerówna	7:40.4 Kajzerówna
1500 „ „ „	—	—	—	—	33:43.9 Tratowa	32:50.8 Tratowa	30:46.1 Ficówna
200 m. st. klas.	—	—	4:16.6 Schreiberówna	3:57.3 Kajzerówna	3:55 Kajzerówna	3:49.2 Kajzerówna	3:42.6 Ficówna
100 m. nawznak	—	—	—	1:52.8 Schönfeldówna	1:55:4 Schönfeldówna	1:48.8 Kajzerówna	1:47 Nowakówna
Sztafeta 4 x 50 m.	—	3:27.5 AZS. Kraków	3:24.5 AZS Kraków	3:30 Jutrzenka	—	—	—
„ 5 x 50 m.	—		—	—	4:24.6 Giszowiec	4:36.2 Giszowiec	3:52.1 Giszowiec
„ 4 x 100 m.	—	—	—	—	—	7:36.2 Giszowiec	7:03 Giszowiec
Skoki wieżowe	—	Estreicherówna	—	Segeda	Lindnerówna	Lindnerówna	—
„ z trampoliny	—	—	Frydmanówna	Segeda	Estreicherówna	Kowalewska	Szlesingerówna
Dłudodystansowy	—	—	—	—	—	Schreiberówna (5 km. — 2:07:59.3)	—

KRONIKA PŁYWACKA.

FRANCJA. Na miano francuskiego Arne Borga zasługuje niewątpliwie młody Jean Taris. Posiada on w obecnej chwili wszystkie rekordy krajowe od 100 mtr. do 1500 mtr. choć specjalność Taris'a jest demi-fond, gdzie stanowi on najwyższą klasę europejską wynik jego na setkę 1:03 jest już dużo gorszy. Na 200, 400, 1500, stoi Taris na poziomie Heinricha, Perentin'a i Halassy'ego, posiada jednak nad niemi handicap wieku, rzecz w sporcie nie do pogardzenia. Styl Taris'a po Igrzyskach Olimpijskich uległ znacznym zmianom, pływa on najmodniejszym dziś crawlem 9-cio uderzeniowym. Oddycha raz z prawej raz z lewej strony. Styl ten zademonstrowali w Amsterdamie po raz pierwszy Crabbe i Barany.

Wyniki swe Taris zawdzięcza sumiennemu treningowi, który sprawił, że styl jego nabrał niezwykłej miękkości i płynności. Brak mu natomiast siły, co nie pozwala Tarisowi osiągąć sukcesów w czystym sprincie.

AUSTRALJA. Rewelacją jest odkryty w Sidney Noel Ryan. Płynąc z Arne Borgiem osiągnął on na 800 y. wspaniały czas 11:02 mając na 400 y. 5:20.4, — oba wyniki na basenie 110 y.

NIEMCY. Niemcy wielce są zmartwieni wynikiem jazdy propagandowej Reni Erkens do Paryża, na zawody urządzone przez klub „Les Mouettes".

Zamiast spodziewanych sukcesów spotkała Niemców porażka.

Na 200 m. st. dow. zwyciężyła znakomita Mari Braun 2:58.2, drugą była jej młodziutka uczennica i koleżanka klubowa francuska Salgado 2:58.3, Erkens dopiero trzecia 3:09. 100 mtr. na wznak dał podobne rezultaty z tą różnicą, że Niemka znalazła się dopiero na 5-tem miejscu.

O rozwoju pływactwa niemieckiego w kierunku budowy basenów krytych daje pojęcie wykaz rozpoczętych robót, jaki podaje w dziale wiadomości budowlane pismo „Das Bad".

Oto miasta i miasteczka: Gelsenkirchen, Godesberg, Hamburg, Oeringen, Meissen, Lubeka, Würzburg, Monachjum, Frankfurt i Głogów. Niektóre z basenów zakrojone są na wielką skalę, a koszt ich sięga do miljona marek. Również Szwajcarja nie zasypia sprawy budując pływalnie sportowe w Bernie, Zurychu i Bazylei.

WROCŁAW. Zawody międzynarodowe przyniosły następujące wyniki.

100 mtr. st. dow.	Schubert	1:01.8.
200 „ „ „	Schubert	2:22.1.
100 mtr. nawznak	Küppers	1:11.3.
200 „ „	Küppers	2:42.5.
100 mtr. st. klas.	Kummert	1:20.
200 „ „ „	Wittenberg	2:56.
Sztafety: 3 x 100 mtr.	1) Borussia	3:12. (!)
4 x 100 mtr.	1) Hellas	4:27.7.
20 x 50 mtr.	1) Borussia	10:13.5.

Pływanie w Ameryce.

Stany Zjednoczone Am. Poł. żyją pod znakiem zawodów pływackich. Przeważnie są to ciekawe mecze klubów i reprezentacji uniwersytetów.

W obecnej chwili najlepszym pływakiem USA. jest George Kojac, startujący w barwach New York Boys-Club'u lub też Uniwersytetu Rutgers. Poprawił on świeżo w basenie 25 y. rekord światowy na 150 y. nawznak z 1:39.8 na 1:39 podobnie rekord 100 y. z 1:01.4 na 1:00.8. Na 50 y. miał on 27.4 (st. rek. 28.4) wraz z kolegami uniwersyteckiemi Williamem Marquett i Johnem Dryfussem osiągali oni w sztafecie 3 x 100 y. st. zmiennym 3:10.4. Drużyna Uniwersytetu Northwestern: Rich. Hinch, Rich. Peterson i Albert Schwartz w basenie 60 stopowym poprawiła ten wynik na 3:03.4 co stanowi rekord.

Mistrzostwa na 100 y. wygrał George Fiszler w czasie 55.8. Wallace Spence, brat słynnego Waltera Spence, wygrał bieg na 220 y. w czasie 2:56.8. Mistrzostwo Central. A. A.—Union na 220 y. zdobył Walter Laufer — 2:17.8. Marta Norelius znów poprawiła dwa światowe rekordy. Na 220 y. osiągnęła 2:35.8 (stary rek. 2:40.6) a na 500 y. — 6:26 (st. rek. 6:32).

Amerykańscy pływacy w Europie.

Na zawodach pływackich, które odbędą się podczas wielkiej wystawy w Barcelonie startować będzie drużyna amerykańska, w skład której wejdą słynni pływacy, jak Lauffer, Crabbe, Kojac, Desjardins, Zorilla i panna Norelius. Startować będzie także Arne Borg; który powraca niezadługo ze swego wielkiego tournée.

Wielkie zawody w Brukseli.

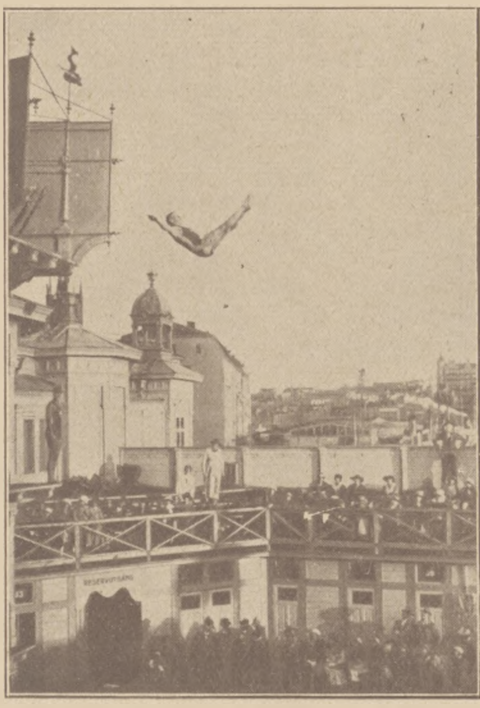
W dniu 20 b. m. w Brukseli odbędą się międzynarodowe zawody pływackie, w których wezmą udział Anglja, Niemcy, Francja, Holandja, Hiszpanja i Belgja. Szczególnie zawody kobiece zapowiadają się ciekawie, gdyż zmierzą się Angielki Cooper i King z Holenderką Braun i Niemką Erkens.

Francuz Taris bije rekordy.

Obiecujący francuski pływak Taris pobił niedawno rekord pływacki Francji na 1500 mtr., osiągając wspaniały czas 21:00.6. W międzyczasie Taris miał na 800 mtr.—11:01.2 i na 1000 mtr.– 13;52.6, które to wyniki są również lepsze od rekordów francuskich.



Heinrich, świetny pływak niemiecki.




Skoki pływackie na pływalni sztokholmskiej.



DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO W ŁODZI PODWODNEJ.

Idea zbadania obszarów Arktydy i Antarktydy w łodzi podwodnej tak daleko posunęła się w zakres możliwości, że dzisiaj nauka zaczyna zupełnie poważnie kwestję tę rozpatrywać. Anglik George Wilkins, który odbywał podróż samolotem do bieguna południowego zamierza przedsięwziąć podróż w łodzi podwodnej do stref lodowatych i ma nadzieję, że w tym zamiarze poprą go materjalnie władze angielskie. Nauka spodziewa się olbrzymich korzyści z planowanej podróży.

Dotychczas okręty, które udawały się w okolice arktyczne, musiały być specjalnie uzbrojone w ostre dzioby, by móc utorować sobie drogę w polach lodowych mórz północnych. Co do wyprawy łodzią podwodną, to, jak pomiary wykazały, grubość lodu nie stoi tu wcale na przeszkodzie. Niebezpieczeństwo wmarznięcia łodzi podwodnej w lody podczas zimowych miesięcy nie jest dla niej tak wielkie, jak dla zwyczajnego okrętu. Okręt zwykły narażony jest na zgniecenie przez masy lodu, podczas gdy łódź podwodna ma możność opuszczenia się w głąb i skierowania się pod lodem ku niezamarzniętym wodom.

Pewien wynalazca nazwiskiem Lake zaprojektował łódź podwodną mogącą zabrać 10.000 ton ładunku, ilość, którą na okręcie zwykłym trudno byłoby przewieść.

Podróż naprzykład, z Liverpolu do Yokohamy przez morze lodowe wynosi 6.850 mil morskich ta sama droga natomiast przez kanał Panamski wynosi aż 12.260 mil morskich. Dzięki flotylli łodzi podwodnych można więc dużo zaoszczędzić na czasie i kosztach transportu.

W ten sposób otworzą się nowe drogi handlowe do olbrzymich obszarów o powierzchni 3 miljonów mil kw., powstaną nowe porty przy ujściach wszystkich rzek północnej Rosji i Syberji. Porty te będą służyły podczas 5-miesięcznego sezonu letniego za bazę dla podmorskich łodzi handlowych.

Zwrócenie uwagi na rozwój komunikacji podmorskiej pozwoli na wykorzystanie olbrzymich bogactw ukrytych na dnie morza, jak perły, masa perłowa, gąbki i różne drogocenne minerały. Badacze napewno będą poszukiwali złota oraz dokonywali próbnych wierceń w dnie morskiem w nadziei odnalezienia pól naftowych.

Niemałą korzyść materjalną może przynieść odszukanie zatopionych okrętów, w których dotąd spoczywają niezmierne bogactwa w postaci pieniędzy w złocie i srebrze.

Mr. Lake pisze: „Robiłem doświadczenia z aparatami do wydobywania złota pod wodą, za których pomocą można nietylko bardzo szybko wydobywać szlachetny ten kruszec z dna rzek i mórz lecz również oddzielać go od innych substancji. Pod wodą wreszcie znajdują się olbrzymie złoża asfaltu i nafty. Czyżby to nie było imponujące, gdyby okręt, połączony rurociągiem ze źródłami nafty, odkrytemi przez łodzie podwodne, stojąc na kotwicy, napełniał swe zbiorniki naftą z dna morskiego".

Holenderski uczony dr. Meinesz zamierza dokładnie zbadać dno oceanu Atlantyckiego, a szczególnie olbrzymią głębię morską (31.000 stóp) „Naros" położoną na północ od wyspy Porto-Rico.

Przeciętna głębokość oceanu wynosi 11.500 stóp a najgłębsze dotychczas znalezione miejsce dochodzi 32.640 stóp. Znajduje się ono w odległości 145 mil morskich na północo-wschód od Tokjo. Gdybyśmy do tej czeluści mogli wstawić najwyższą górę świata Mon-Ewerest, to wierzchołek tego kolosu znajdowałby się jeszcze pod wodą na głębokości 3 tysięcy stóp. Obserwacje wykazały, że falistość dna morskiego w porównaniu z reliefem powierzchni ziemi jest łagodna i nie posiada tak raptownych spadków. Dno morskie pod działaniem ciężaru wody ulega ciągłym zmianom.

Dr. Meinesz w ostatnich 5-ciu latach badał dno morskie w łodzi podwodnej znajdującej się na głębokości 175 stóp pod wodą. W pracach swych posługiwał się specjalnie w tym celu skonstruowanemi precyzyjnemi instrumentami. Aczkolwiek zdziałał on wiele na tem polu, jednak długo jeszcze dno morskie będzie pełne niezbadanych tajemnic.

KRONIKA ŻEGLARSKA.

Na Jasnym Brzegu.

Jubileuszowe regaty w Genui urządzane przez Królewski Włoski Yacht Klub, nie mogły się odbyć z powodu... mrozów (26 lutego było—14°C). W szczęśliwszem położeniu było sąsiednie Cannes gdzie urządzono 3 dniowe regaty z okazji pobytu króla duńskiego.

Jak na potomka Wikingów przystało, król nietylko był widzem, lecz sam wziął udział w regatach walcząc zawzięcie o pierwszeństwo.

W pierwszym dniu królewska „Dana" plasuje się na trzecim miejscu. Zwycięża angielski jacht R-6 m. „Rosita" przed duńską „Quixie".

W drugim dniu rezultat powtarza się z tą różnicą że pierwsze miejsce zajmuje angielski jacht „Sonia".

W trzecim dniu zwycięża holenderka „Da-Da" przed „Sonia" i „Dana".

Regaty Plymouth — Santander.

Przygotowania do regat Plymouth — Santander odbędą się w dwóch kategorjach. Do pierwszej zaliczone są wszystkie jachty mierzące od 35 — 60 stóp L. W. Drugą kategorją są jachty dowolnej wielkości i budzą w Anglji Francji i Hiszpanji żywe zainteresowanie. Król Alfons hiszpański ofiarował cenną nagrodę za zwycięstwo w klasie najpiękniejszych jachtów.

Po przybyciu jachtów do Santander odbędą się regaty urządzone przez miejscowy Yacht-Klub na trasie: Santander — Bilbao — S. Sabastian — Arcachon (u ujścia rz. Gironde). Dystans wynosi w sumie 185 mil.

Sunbeam.

Słynny trójmasztowy szkuner „Sunbeam" został sprzedany na rozbiórkę. Historja statku jest bardzo ciekawa. Zbudowany w 1874 r. przez St. Clair Byrna dla Brassey, jako 532 tonowy trójmasztowy szkuner, wsławił się wspaniałemi podróżami jakie odbył na jego pokładzie bogaty lord.

W 1876 — 77 odbywa podróż dookoła ziemi. Książkę Lady Brassey „Voyage Round the World in the Sunbeam" i dziś czyta z wielką przyjemnością.

W latach 1883, 1892, 1905 „Sunbeam" odwiedza Amerykę, w 1886—7 Australję i Indje, prócz tego wiele podróżuje po morzach Wschodu. Po wojnie „Sunbeam" służy jako statek szkolny w Devon port.

Dziś jako wysłużony weteran po przybyciu 530000 mil, kończy swój żywot.

Regaty jubileuszowe w Genui.

Tegoroczne regaty w Genui nosiły szczególnie uroczysty charakter, gdyż w r. b. przypadał 50 letni jubileusz istnienia Królewsko-Włoskiego Yacht klubu.

Mimo dotkliwego zimna, który opóźnił termin regat, strona sportowa zawodów przedstawiała się znakomicie.

Główną uwagę przykładano do wyścigu 8 m. jachtów o cenną nagrodę „Coppa del Mediteraneo". Wyścig ten nosił charakter międzynarodowy, przyczem ilość jachtów startujących w barwach państwa była dowolna, nagrodzano jacht zwycięski, puntacji drużynowej nie było. Zwycięstwo odniósł włoski jacht „Bamba" mając w niewielkiej odległości za sobą słynny francuski jacht p. Heriot „Aile VI".

Niemniejszym zainteresowaniem cieszył się bieg klasy 6 m. R. o Coppa del Tireno. Tu każde państwo musiało zgłosić do biegu po dwa jachty, zwycięstwo odnosiła najlepsza dwójka. I tu tryumfowały Włochy, zajmując dzięki świętnej parze „Twins" i „Vicky" pierwsze miejsce przed Szwecją („Aly-Baba" i Lylian").

W biegu o „Coppa Rylard" Zwyciężył jacht francuski „Aile VI" a szwedzki „Aly Baba" zdobył „Coppa Unione" i „Coppa Lavarello". Powszechną uwagę na siebie zwracał nowy trójmasztowy szkuner p. Heriot, którego fotografję podawaliśmy już w poprzednim N-rze „Sportu Wodnego".

Regaty międzynarodowe w Bordeaux.

Regaty międzynarodowe w Bordeaux odbędą się 16 — 23 czerwca.

Regaty międzynarodowe w Neapolu.

Regaty międzynarodowe w Neapolu urządzane przez Kr. Wł. Yacht-Klub dla jachtów klasy 8 i 6 m R odbędą się od 13 do 20 czerwca.

Wobec powodzenia eskadrowego raidu śródziemnomorskiego, r. b. odbędzie się również zbiorowa wyprawa na szlaku Caunes — Marsylja—Palma (na Majorce)—Barcelona.

W Sopotach.

W Sopotach w r. b. w czasie „Ostwoche" 15 do 21 lipca odbędą się żeglarskie mistrzostwa akademickie, organizowane przez gdański A. S. V. (Akademicki klub żeglarski).



Włoski jacht „Bamba", który wygrał wielką nagrodę na regatach w Genui.

Zaproszenie niemieckich składakowców do Ameryki.

Niemiecki Związek Kajakowy dostał zaproszenie od amerykańskiego Canoe Ace.

Sport kajakowy w Nowym Świecie cieszy się niebywałą popularnością, to też powstał projekt włączenia zawodów kajakowych w program igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 1932 r. Zawody miałyby charakter wielkiej wycieczki, — raidu po jednej z rzek zachodniej Ameryki.

W celu zacieśnienia więzów i wymiany myśli między kajakowcami Nowego i Starego Świata, Amerykanie zaincjonowali organizację wycieczek mających na celu poznanie przez amerykan najpiękniejszych wód Europy, a przez kajakowców europejskich rzek i jezior Ameryki.

Pierwsze partje wycieczkowiczów udają się z Niemiec do Ameryki w lipcu. Okres trwania wycieczek 3 i 5 tygodni.

U nas od paru lat dyskutuje się na tematy sportu składakowego. Niestety poza rozmowy prace nie wyszły!

Sport kajakowy.

Ustalenie liczby kajakowców zagranicą (u nas da ich się zliczyć na palcach) natrafia na poważne trudności, gdyż sport ten par exelence indywidualny uprawiany jest przeważnie „dziko". Dr. Eckert referujący w Niemieckim Związku Kajakowym dział składakowy, oblicza ilość składakowców zrzeszonych w Związku na 7,000, z czego na samą Bawarję przypada 1470. Ilość „dzikich" jest parokrotnie wyższą, tak że obliczają ogólną ilość składaków w Niemczech na 50.000 (!). Liczbę 50.000 należy przytem przyjmować raczej in minus.

Nie dziw, że przemysł składakowy w Niemczech kwitnie, a wyroby uzyskują coraz wyższy stopień doskonałości. Poza Niemcami prawa obywatelstwa zyskał sobie składak w Austrji, głównie dzięki alpejskiemu charakterowi kraju, uniemożliwiającemu uprawianie turystyki wodnej na innych typach łodzi. Przemysł składakowy austrjacki rozwija się się również pomyślnie, czego dowodem są sukcesy na regatach o Mistrzostwa Niemiec, zdobyte na łodzi austrjackiego wyrobu.



Ósemka Cambridge w akcji.

Żeglarstwo lodowe.

Cechą dzisiejszej doby jest rozwój sportów z ciągłą tendencją do wynalazczości na tem polu. Co dnia powstają nowe odmiany sportów, próba życia decyduje, czy są przelotną modą, czy też zostają na zawsze.

Jachting lodowy przeszczepiony do Środkowej Europy ze Skandynawji i krajów bałtyckich, dzięki swej niezwykłej atrakcyjności zyskał w kołach żeglarskich uznanie i wzięcie. Uprawiany od szeregu lat w Niemczech, w r. b. z racji surowej zimy wtargnął dalej na południe. Między innemi zawędrował do Austrji, dzięki Union Yacht Klub nad jez. Neusiedler.

Sport zyskał odrazu wielką popularność, tembardziej, że teren jeziora wspaniale nadaje się do uprawiania jachtingu.

Choć na wiosnę rozmyślania o lodzie są musztardą po obiedzie, wartoby i u nas zakrzątać się około zorganizowania przy klubach żeglarskich sekcyj lodowych. Może wiadomość że jachting lodowy ma wejść w program Igrzysk Olimpjady zachęci naszych żeglarzy do żywszego zainteresowania się nowym odłamem żeglarstwa. Może wówczas przestaną się skarżyć nasze „wilki” na przymusową zimową drzemkę. Terenów w Polsce, chwała Bogu, nie brak, spróbować można, a rezultat prób pewny. Une fois marin, toujors marin!

Kobiece mistrzostwa Ameryki.

W Chicago rozegrane zostały w ubiegłym miesiącu doroczne zawody pływackie o kobiece mistrzostwo U. S. A. w basenie krytym. Zawody odbyły się na torze o długości 25 yardów i przyniosły szereg doskonałych rezultatów, a mianowicie:

100 yardów stylem dowolnym — 1) Norelius 1:04, 2) Osipowitch 1:04.1, 3) Quinn.

220 yardów st. dow. — 1) Norelius 2:35.8 (rekord), 2) Osipowitch 2:40, 3) Smith.

Na 400 i 500 yardów Norelius pobiła również rekordy osiągając czasy 5:07.8 i 6:26.

100 yardów st. klas.— Fauntz 1:21.8, 2) Hoffman.

100 yardów na wznak — 1) Sheeby 1:15.4, 2) Holm.

300 yardów stylem zmiennym — 1) Holm 4:26.4, 2) Lindström.

Sztafeta 3 x 100 yardów — New York 3:46.4, (Holm, Lindström, Gary, Norelius) 4:28, a zatem średnio po 1:07 na 100 yardów.

W skokach tryumfowały Fauntz i Coleman.

Na zakończenie zawodów Lauffer pobił dwa męskie rekordy światowe na 150 yardów, a mianowicie 1:25 w stylu dowolnym i 1:41.6 w stylu zmiennym.

Kobiece Oxford-Cambridge.

Na Tamizie odbyły się niedawno kobiece regaty ósemek pomiędzy reprezentacjami uniwersytetów Oxfordu i Cambridge, jako preludjum do wielkich dorocznych regat męskich. Zwycięstwo odniesły studentki Cambridge, bijąc osadę przeciwniczek o kilka długości.

Warszawski Yacht-Klub.

Istniejąca przy Wojskowym Klubie Wioślarskim sekcja żeglarska rozrosła się tak potężnie pod względem ilości członków, potrzeb organizacyjnych i posiadanego taboru, że zmuszona była wyłączyć się w samodzielny klub pod nazwą Warszawski Yacht-Klub, przyczem władze nowego towarzystwa przystępują natychmiast do budowy własnej przystani na Wiśle i siedziby w Gdyni.

Pływackie rekordy Europy.

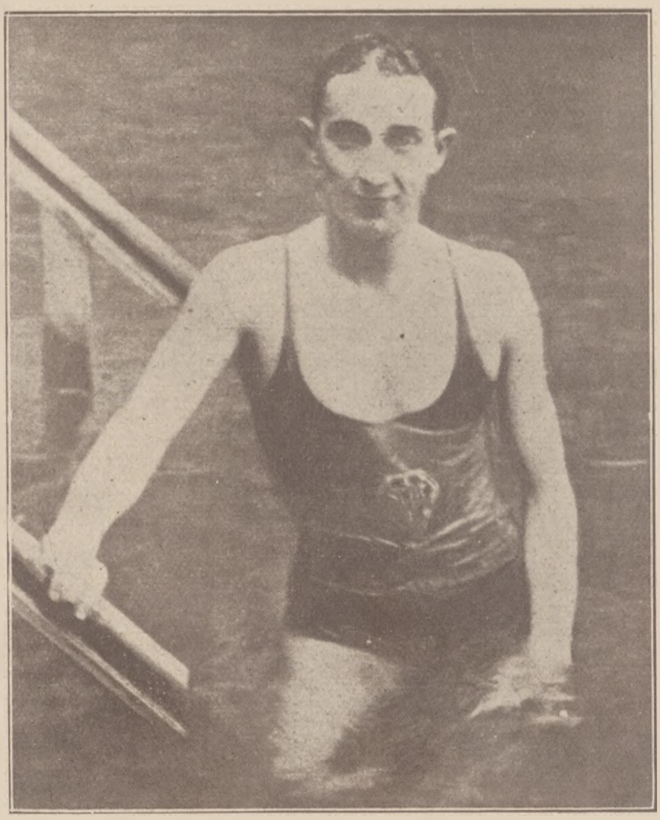
Urzędowa tabela pływackich rekordów Europy przedstawia się następująco:

Panowie.

100 m. st. dow. — Barany (Węgry) 59:8.
200 m. st. dow. — Borg (Szwecja) 2:16.6.
300 m. st. dow. — Borg (Szwecja) 3:28.1.
400 m. st. dow — Borg (Szwecja) 4:50.3.
500 m. st. dow. — Borg (Szwecja) 6:08.4.
1000 m. st. dow. — Borg (Szwecja) 13:02.
1500 m. st. dow. — Borg (Szwecja) 19:07.2.
100 m. st. klas. — Rademacher (Niemcy) 1:15.0.
200 m. st. klas. — Rademacher (Niemcy) 2:43.0.
400 m. st. klas. — Rademacher (Niemcy) 5:50.2.
500 m. st. klas. — Rademacher (Niemcy) 7:40.8.
100 m. nawznak — Küppers (Niemcy) 1:11.2.
200 m. nawznak — Küppers (Niemcy) 2:40.7.
400 m. nawznak — Blitz (Belgja) 5:59.2.

Panie.

100 m. st. dow. — Braun (Holandja) 1:13.2.
200 m. st. dow. — Cooper (Anglja) 2:46.4.
300 m. st. dow. — Erkens (Niemcy) 4:28.0.
400 m. st. dow. — Braun (Holandja) 5:53.6.
500 m. st. dow. — Löwy (Austrja) 8:17.8.
1000 m. st. dow. — Mayhe (Austrja) 15:49.6.
1500 m. st. dow. — Mayhe (Austrja) 24:00.2.
100 m. st. klas. — Mühe (Niemcy) 1:26.3.
200 m. st. klas. — Mühe (Niemcy) 3:11.2.
400 m. st. klas. — Baron (Holandja) 6:45.6.
100 m. nawznak — Braun (Holandja) 1:21.6.
200 m. nawznak — Braun (Holandja) 2:59.2.
400 m. nawznak — Braun (Holandja) 6:16.8.



Młody pływak francuski Taris.

Danina na organizację Mistrzostw Europy w Polsce.

Nadzwyczajny Sejmik Wioślarski, odbyty w Poznaniu w dniu 13 stycznia r. b., wobec konieczności zgromadzenia znaczniejszych funduszów na organizację Mistrzostw Europy uchwalił daninę po 4 zł. od członka, zlecając wykonanie powyższej uchwały Komitetowi Wykonawczemu P. Z. T. W.

Wobec czego Komitet Wykonawczy P. Z. T. W. zwraca się do Zarządów Towarzystw, aby zechciały niezwłocznie zwołać zebrania swoich członków, w celu przeprowadzenia na terenie swego Towarzystwa uchwały Sejmiku z dn. 13—I 1929 r.

Komitet Wykonawczy ufa, że Zarządy Towarzystw doceniając ogromne znaczenie Mistrzostw Europy w Polsce dla naszego wioślarstwa, zechcą sprawę tę jaknajenergiczniej przeprowadzić.

Ściągane kwoty można wpłacać na konto P.Z.T.W. do PKO., nr. 42-49.

P. Z. T. W. a wystawa Poznańska.

Komitet Wykonawczy P. Z. T. W. wzywa Towarzystwa, ktore zgłosiły gotowość wzięcia udziału w P.W.K. aby zechciały w najbliższym czasie ostatecznie zgromadzić eksponaty na Wystawę i nadesłać dokładne spisy takowych z podaniem rozmiarów do P. Z. T. W., najpóźniej w terminie do dn. 5 kwietnia r. b.

Wysyłka eksponatów do Poznania nastąpi w połowie kwietnia r. b., gdzie zostanie przeprowadzona ich selekcja. Adres wysyłki oraz dokładny termin zostaną podane później.

Pływanie na Litwie Kowieńskiej.

Sport pływacki na Litwie Kowieńskiej stoi na bardzo słabym poziomie. Dotyczas nie rozgrywano jeszcze zawodów na wodzie stojącej, a to z powodu braku pływalni. Biegi odbywają się zwykle na Niemnie, przyczem obok wyników notowana jest szybkość prądu.

Z braku basenu oczywiście brak też i rekordów.

Jeżeli chodzi o technikę pływania, to królują tam jeszcze dawne sposoby posuwania się na wodzie, a crawl czy żabka nurzana to dopiero teraz zaczynają wkraczać w świat sportowy.

Z Wojskowego Klubu Wioślarskiego.

Wojskowemu Klubowi Wioślarskiemu w Warszawie udało się uzyskać stały teren pod budowę klubu przy moście Ks. Poniatowskiego między nowobudującym się mostem kolejowym. W tym celu wybrano specjalną komisję. Klub obchodzi w roku bieżącym dziesięciolecie i liczy 320 członków, bogaty tabor sportowy i chlubną przeszłość.

Zawody pływackie Cracovii.

Cracovia urządziła niedawno zawody pływackie w basenie YMCA., przy świetnej obsadzie. Po długiej przerwie startował Sieńkowski bijąc Kota na „setkę" i osiągając niezły czas. EKS. przywiózł najlepszych zawodników to też odniósł sporo zwycięstw.

Wyniki techniczne:

50 m. st. dow. dla chłopców od lat 14: 1) Gachiewicz (Crac.) 47,2, 2) Trzeciak (SKLA.), 3) Bisztyga (Crac.).

100 m. st. dow. dla pań: 1) Kajzerówna (Giszowiec) 1,43, 2) Fitzówna (Giszowiec).

100 m. st. dow. dla panów I kl.: 1) Sieńkowski (Crac.) 1.11,2, 2) Kot (AZS. Lwów) 1.12,1, 3) Scholz (EKS.) 1.12,1.

Sztafeta pozycyjna 3 x 50 dla chłopców: 1) Cracovia 2,01, 2) EKS. 100 m. st. dow. dla panów II kl. 1) Kowalski (Crac.) 1.20,6, 2) Hallor (SKLA.), 3) Nejberg (Crac.).

50 m. st. dow. dla pań II kl.: 1) Szelestówna (Crac.) 47, 2) Rasztorfówna (SKLA.), 3) Zgorzelska (SKLA.).

100 m. st. klas. dla chłopców: 1) Machulla (SKLA.) 1.46,4, 2) Trzeciak (SKLA.), 3) Kawollik (SKLA.).

100 m. st. dow. dla chłopców 14—16 lat: 1) Krakowiak (Crac.) 1.30,6, 2) Jaszowski (SKLA.), 3) Lisicki (Crac.).

100 m. na wznak dla pań: 1) Kajzerówna (Giszowiec) 1.51,2 walkover.

200 m. st. dow. dla panów: 1) Kot (AZS. Lwów), 2.45,4 rekord Polski, 2) Bober (Pogoń Lwów), 3) Kranczik (SKŁA.).

Sztafeta panów 5 x 50: nieudała próba pobicia rekordu Polski zgłoszona przez EKS.: 1) EKS. w składzie Schwaen, Pissarek, Durey, Scholz, Gawron 2,52, 2) Cracovia 2,53 (rekord okręgowy) w składzie: Sieńkowski, Trytko II, Kowalski, Nejberg, Pilarz.

50 m. st. dow. dla chłopców lat 16—18: 1) Gryglewski (Crac.) 36,4, 2) Kalka (Giszowiec), 3) Jaszowski (SKLA.).

100 m. st. klas. dla pań: Kajzerówna (Giszowiec) 1.48,4, 2) Zakrzewska (Giszowiec), 3) Grallówna (Giszowiec) zdyskwalifik.

100 m. na wznak dla panów: 1) Kot (AZS. Lwów) 1.33,4, 2) Karliczek (EKS.), 3) Ziembicki (Crac.).

Sztafeta dla chłopców 4 x 50: 1) Cracovia 2.26,4, 2) SKLA. 2.37,3,

200 m. st. klas. dla panów: 1) Paully (Crac.) 3.23,3 rekord okręgowy, 2) Ritschewald (EKS.) 3,28, 3) Toeppler (SKLA.).

Sztafeta pozycyjna pań 3 x 50: 1) Giszowiec I w składzie: Fitzówna, Zakrzewska, Kajzerówna 2.32,3, 2) Cracovia, 3) Giszowiec II.

W skokach brali udział Maerz z EKS. i Sieńkowski z Crac.

W zawodach nie startował z wyjątkiem Cracovii żaden klub krakowski.

Cena ogłoszeń: 1 stron zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXEMBURGA, SENATORSKA 29.—TEL. 70-56.
Prenumerata roczna zł. 20. Kwartalna zł. 5.
Rękopisów nie zwraca się. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

ILUSTROWANY

TYGODNIK
SPORTOWY

„STADJON"

POŚWIĘCONY
WSZYSTKIM
DZIEDZINOM
SPORTU

PRENUMERATA
ROCZNIE ZŁ. 24
KWARTAL. „ 6

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA

WARSZAWA
SENATORSKA 29

GALERJA
LUXEMBURGA

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.